Rok 20. Kraków, dnia 19 Stycznia 1888 r. Nr. 2.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.
Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie . . . . złr. 1·—
z przesyłką poczt. złr. 1·15
w Niemczech . . marek 2.

Pojedynczy Nr. 20 ct.

NOWY RABUNEK!

Już im zawadza w Ostrej Wilna bramie,
Obraz przeczystej Bożej Matki świętéj —
Która nad Litwą rozwarła swe ramię
I trzyma w pieczy naród uciśnięty.

Już im zawadza święty obraz dawny,
Ucieczki naszej i naszej Królowej.
Chcą nam go zabrać w ochram prawosławny
I wydrzeć wiarę polskiemu ludowi!

O Matko! Matko! na wysokiem niebie,
Czyliż nie słyszysz jęków Twego ludu...
O! Przenajświętsza z łzami prosim Ciebie:
Okaż nam łaskę siłą swego cudu!

Spojrz na rozdarte nasze piersi męką,
Ach spojrz i pociesz i wybaw z niewoli,
Bo nie to boli gdy dotkniesz swą Ręką,
Lecz ta zniewaga Ciebie — to nas boli!

Na twarz padamy przed Twojem Obliczem,
Które nam wieki blaskiem wiary świeci,
Podnieś nas, jarzma uciśnionych biczem,
Królowo Polski, wysłuchaj swe dzieci!

Wysłuchaj modłów naszych Matko Boska!
Uchroń bezbronnych przed zębem szakali
I jako Szwedów niegdyś Częstochowska,
Tak Ty dziś wstrzymaj rabunek Moskali!

ĆWIERĆWIEKOWA ROCZNICA.

Zbliża się dzień świętej Rocznicy
Wielkiego Aktu — bo **poświęcenia**,
Którego owoc brał z szubienicy,
I niósł w niebiosy: anioł cierpienia.

Zbliża się dzień pięknej Rocznicy,
Dla tych co w Bożą Moc jeszcze wierzą:
„Protestu ducha“ Tej Męczennicy,
Która się naszą zowie Macierzą.

Zbliża się dzień tych Chwil Rocznicy
Po których szatan jął ducha gnębić;
A w pomoc jemu jego **wspólnicy**:
Miłość Ojczyzny w narodzie ziębić!

Co zrobić mamy w dniu tej Rocznicy
By uczcić święto: wiary w swe prawa?
O! niechaj każdy z nas bez różnicy,
Sercem przy sercu braterskiem stawa!

I jako owych Praw ofiarnicy
Wspólną modlitwę nieśmy do Boga...
Bez skarg na krzywdy w rodnej winnicy,
Ale z śmiertelną wzgardą dla wroga!

Takiem uczczeniem owej Rocznicy,
Z objęć szatańskich wydrzemy ducha;
I jako świętych skib, pracownicy,
Ujrzym plon prośby — której Bóg słucha.

Djabeł.

List otwarty Jego Ekscelencji ś. p. Roku 1887.

Szanowny Redaktorze!

Doniesiono mi tu przez umyślnego, że Ty i Twoi koledzy, jako to: „Czas“ („Djabeł“ nie przyznaje się do tego koleżeństwa, przyp. red. Djabła) „Nowa Reforma“ i inne krajowe i zagraniczne dzienniki, herezyje i niestworzone zarzuty powypisywaliście po mojem odejściu: żem był nic wart, że nie ziściłem nadziei, jakie we mnie pokładano, że postrachem wojny wyłudziłem miljony na militarne cele — sprowadziłem stagnacyję w handlu i tym podobne brednie, na które w interesie prawdy widzę się zmuszonym (mówiąc stylem polityków galicyjskich) odpowiedzieć słów kilka, bo mnie oburzyła do żywego ta niesprawiedliwość posądzeń i zarzutów! Jakto? więc to ja winien, że każą wam płacić podatki na utrzymanie krociów wojska, na sprawianie dział i karabinów odtylcowych? Że się mocarstwa kłócą między sobą o to, co nie ich i każdy aby utrzymać to, co wziął nieprawnie, trzyma w pogotowiu żołnierzy, to ja winien? Że wasi posłowie w sejmie nie mogli dotąd wykołatać regulacyi rzek w Galicyi — to ja winien? Że w sprawie wodociągów krakowskich i budowy nowego teatru wasi radcowie tylko radzą, a nic nie robią — to ja winien? Panna, gdy się nie wyda za mąż, to do mnie zaraz z pretensyjami, żem nie ziścił jej nadziei? — o! moja panno miej sobie urazę do kogo bądź, do mężczyzn, co się żenić nie chcą, do rodziców, co ci posagu nie przygotowali, a wreszcie do siebie samej, żeś nie umiała przymiotami duszy lub ciała zwerbować sobie męża, a nie do mnie. Ja dałem, co dać mogłem, dałem wam 365 dni każdy po 24 godzin, abyście mieli czas pozałatwiać wasze czynności, ziścić wasze pragnienia, a żeście ten czas zużywali na próżniactwo, karty, gadaniny niepotrzebne, knajpowanie, to miejcie za to urazę do siebie a nie do mnie. Tych kilka słów uważałem za konieczne wypowiedzieć w interesie prawdy i proszę Cię szanowny Djable o umieszczenie takowych.

Z poważaniem
ś. p. Rok 1887.

Kandydatki do piekła.

Kiedy o tem, co jakiej potrzebne kobiecie,
Aby swoją pięknością wszystkich czarowała
Rozprawialo już tylu i tyle na świecie —
Czemużby Mość Djabelska w tyle zostać miała?
Piekło, gdzie zbiór kompletny wiecznie pokutuje
Cudnych kobiet za grzechy nadobnego ciała,
Z swej praktyki niewieście piękno definiuje
Tak mniej więcej: wzrost smukły, główka krągła, [mała,
Niskie czoło, nos prosty, ciemna ócz oprawa,
Drobnych żyłek na skroniach siatka błękitnawa,
Usta wązkie, namiętne, wilgotne, pąsowe,
Ząbki-perły, płeć biała, paznogcie różowe,
Sine białko, źrenica paląca i wielka
Rączki, nóżki dziecięce, uszko jak muszelka,
Krucze włosy, brew wązka, aksamitne oczy,
Nozdrza śmiało wycięte, bujny splot warkoczy,
Rzęsy czarne, podgięte, długie i jedwabne,
Ruchy lekkie, okrągłe, jak u kotki zgrabne,
Przeźroczysty naskórek i miekkie dotknięcie,
Jak u osy kibici elastycznej wcięcie,
Dalej biodra szerokie, cieniutkie kończyny,
Różowy języczek, dziąsła jak maliny,
— — — — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — — — —
Wreszcie szyja łabędzia, pełny biust, ramiona
I harmonia szczegółów, całości korona.
Całość zaś promienna tą sferą wonieją̨cą,
Którą gdy się oddycha to się zmysły mącą!

* * *

Gdy jednak forma tej piękności
Stanie się stekiem takich „Ości“
Jak: nieczynności, niedbałości,
Gadatliwości, chelpliwości,
Podejrzliwości, podstępności,
Lekkomyślności, rozrzutności,
Nieuczynności, wyniosłości,
Nieuległości, zuchwałości,
Czczości, próżności i zazdrości,
Niesumienności, zachłanności,
Niezgodliwości, swarliwości,
Popędliwości, kłótliwości,
Złośliwości i drapieżności,
Zawziętości i okrutności,
Złości, mściwości i srogości,
Zabobonności, przesądności,
Wolnomyślności, bezbożności,
Zwodniczości i niesławności,
Zdradliwości i niewierności,
Wiarołomności, kłamliwości,
Przewrotności, fałszywości,
Niegodziwości, niewdzięczności,
Zuchwałości i beszczelności,
Nerwowości i drażliwości,
Niestałości i zalotności,
Nieskromności i namiętności,
Niemoralności, rozwiązłości,
Romansowości, kochliwości,
Zmysłowości i lubieżności,
Bezecności i sromotności,
Bezwstydności i nieczystości,
Niemierności i nietrzeźwości,
Podłości, zdrożności, grzeszności
I cielesności i sprosności
I różnych innych okropności... —
To nie podlega wątpliwości,
Że nie do wiecznej szczęśliwości,
Lecz w szpony pójdzie Djabelskiej Mości!

999.

ŚRODKI TOALETOWE

z fabryki kosmetyków Djabelskich.

1. **Mydło do golenia** ludzi — specyfik wypróbowany przez wielu p. p. adwokatów, doktorów.

2. **Balsam brzozowy** znakomity środek wychowawczy dla młodzieży między rokiem 12—18, polecony rodzicom przez Ducha św. i różne powagi lekarskie i patryotyczne.

3. **Maść** do smarowania, aby łatwiej można dojechać lub dojść do upragnionego celu. Środek ten praktykowany w różnych urzędach i instytucyjach pokazał się nieocenionym i dla tego polecamy go P. T. Publiczności.

4. **Mydło** do mydlenia oczów czytelnikom i słuchaczom. Poleca się dziennikarzom, kandydatom na posłów, radców i inne posady.

5. **Mydło** do wywabiania plam na honorze, na rękach i sumieniach zanieczyszczonych różnemi brudnemi operacyami.

6. **Płyn** odwaniający i oczyszczający powietrze zatrute mjazmatami sobkostwa, nepotyzmu, i samochwalstwa. Dla Krakowa z powodu wielkiego zapotrzebowania odstępuje się rabat znaczny.

7. **Woda** do ust zanieczyszczonych kłamstwem. Środek ten ma niesłychany pokup.

8. **Olejek** do uszów dla osób głuchych na nędzę ludzką, zdrowe rady i zbawienne przestrogi.

HOROSKOP.

Od wschodu w szachu trzymany
A od zachodu ścigany
Przez straszne widmo odwetu,
Widząc tam chwilę słabości
Mistrz fałszu, dwulicowości,
Wschodniego twórca pasztetu
I cios chcąc zadać śmiertelny
Sąsiadom „faktor rzetelny“,
Wziąść kontrybucję raz wtóry —
By tyły swoje salwować:
Nuż straszyć tu, tam hecować
Niedźwiedzie na nas pazury,
Niech tylko dalej pójdzie tak
I włosków trzech nie sprzątnie szlag
Co rychlej, a radykalnie —
Ziszczą się wnet „Maklera“ sny:
Sąsiedzi wezmą się za łby,
Urządzą istne rzezalnie,
Wtedy przerzuci kuglarz ten
Plugactwa butną czerń za Ren,
By świeże rwała wawrzyny
I zapisała jedną znów
Historji kartę męstwem lwów,
Rozbójniczemi ich czyny,
I aby w skutkach stać mógł znów
Pod pikelhaubą milion głów,
Owoców bronić rabunku,
Miljardy zjadać potu i krwi
I trwożnie liczyć ciągle dni
Wiodące do porachunku,
I by sąsiadów zmuszać swych,
Do wszelkich szczęków zbrojnych tych
Dostrajać się na wyścigi,
W nagrodę zaś za sprytu brak
I łatwowierność — ciegów znak
Z krzyżackiej wynieść znów ligi.

999.

Hodie mihi — cras tibi!

Szanowni radcy sławetnego miasta Turki, doszli do takiego stopnia zaciętości, że żadne uchwały do skutku przyjść nie mogły z powodu ciągłej kłótni i niezgody tak dalece, że rząd widział się zmuszonym Radę rozwiązać. Oby miasto nasze Pan Bóg uchował od tej ostateczności!

SEN DJABELSKI

który tu opowiem z przeproszeniem wszystkich faryzeuszów chrześcijańskich.

Śniło mi się, że w dniu pierwszym w tym roku,
Stał Pan Jezus po nad Rzymem w obłoku,
Z apostołem co mu Piotr jest na imię,
Co tak piękną świątynię ma w Rzymie.
I patrzeli się Obaj jak o to:
Tłum pielgrzymów koleją, piechotą,
Co dzień liczniej i co dzień to gęściej,
Szedł do Rzymu z różnych świata części,
Niosąc modły, dary, złota kieski,
Jubileusz by uczcić papieski.
Protestancki car i inne cary,
Sułtan nawet słali hojne dary,
I z darami i masą gotówek
Słali jemu dużo pięknych słówek.
Więc Pan Jezus, ujrzawszy to wszystko,
Do Piotra się zwrócił, co stał blisko,
I powiada: „Czemuś Piotrze święty
W niebie takie wyprawiał lamenty
O papieża? Mówiłeś: Jezusie!
W świętem mieście źle powodzi mu się —
Jest jak więzień i cierpi bez granic,
I bezbożny świat go nie ma za nic —
A ja widzę w murach Watykanu,
Oddają mu hołd jak panów Panu;
I książęta mu, panowie, chłopy,
Z bałwochwalczą czcią całują stopy.
Więc cóż jeszcze może żądać dalej?"
— „Chce, by dobra świeckie mu oddali,
By miał swoje policyjne straże
Jako inni miewają mocarze,
Swój kryminał skąd nikt nie ucieczе".
Rzekł Piotr święty — a Pan Jezus rzecze:
— „Nie mój Piotrze tego nie uczynię,
„Kto mieczem walczy — od miecza ginie"
„I królestwo moje nie z tej ziemi".
Więc gdy rządzić chce ludami memi
Niech nie rządzi mieczem ni obuchem;
Ale słowem miłości i duchem!
Czy pamiętasz Piotrze chatkę ciemną
W Palestynie, gdzie mieszkałeś ze mną?
I nie skarżył ja Syn Boży na to,
Żem tak mieszkał skromnie nie bogato —
A tu wśród tych pokoi bez końca
Co się błyszczą od złota jak słońca —
Wśród ogrodów cudnych Watykanu,
Słyszę takich, którzy skarżą Panu,
I ten cudny gmach pod gajów cieniem,
Mamertyńskim śmią nazwać więzieniem!
O! zaiste dziatek mych nie mało
W tem więzieniu wciąż by mieszkać chciało —
I tak cierpieć okres czasu długi
Jak tam cierpią owe moje sługi".
Zamilkł — a Piotr chatkę wspomniał sobie
I odwrócił gdzieś źrenice obie.

LIST ZE WSI.

Szanowny Panie Djable!

Ja trzymam „Reformę" — mój sąsiad baron trzyma „Czas" a profesor trzyma „Kurjera krakowskiego" i z tego powodu przyszło między nami do kłótni i nieporozumień, bo ja na mocy kursów umieszczanych w Reformie utrzymywałem, że ruble stoją 1·09 — pan baron znowu z „Czasem" w ręku udowadniał nam, że stoją 1·10 — a profesor znowu utrzymywał, że ani 1·09 ani 1·10, tylko 1·09 i pół i pokazał nam to w „Kuryjerze" czarno na białem. — Otóż niewiedząc kto z nas ma racyję — udaję się do ciebie Szanowny Djable z zapytaniem, czy przypadkiem każdy z tych dzienników nie ma swojej osobnej giełdy — skoro każdy inny kurs oznacza — a jeżeli tak, to która giełda najprawdziwsza, abyśmy wiedzieli, których kursów trzymać się mamy.

Z poważaniem
stary prenumerator.

ORSINI-COLLONNA.

W Rzymie świętem, starem mieście
Od lat przeszło tysiąc dwieście
Spór zacięty wzajem czyni
Ród Collonów i Orsini.

O co zwada — bój ten stary
Dla ojczyzny? czy dla wiary?
O co się wzajemnie wini
Ród Collonów i Orsini?

O to wiodą walkę krwawą,
Który z nich ma stać na prawo
Przy papieżu — a kto z lewej —
O to bitki, kłótnie, gniewy.

I przez długie, długie latka
Była w Rzymie wielka jatka —
I o to bój wiedli krwawy
Kto ma z lewej stać, kto z prawej.

Aż przy końcu tego wieka,
Mądry papież tak orzeka:
By chadzały one pany
Przy papieżu na przemiany.

Do kościelnej wejdzie nawy
Collonna po stronie prawej,
A w powrocie ze świątyni
Pójdzie po prawej Orsini.

Tak po latach tysiąc dwóstu
W czasie wielkiego odpustu
Ukończył się ten spór krwawy,
O tak ważne, wielkie sprawy.

Z KARNAWAŁU.

Towarzystwo muzyczne urządziło sobie maskaradę i przebrało się na poczekaniu za konserwatorium muzyczne. Zaintrygowało tem chwilowo publiczność, ale wnet po tych samych nazwiskach profesorów publiczność poznała swoich dawnych znajomych i powiedziała: „znam cię maseczko!"

Na ostatniej maskaradzie „Czas" przebrany za pielgrzyma zaczął umizgać się do „Reformy" i prawić jej komplementa za politykę zagraniczną i zachowanie się pełne godności wobec pogłosek wojennych. Na tejże maskaradzie jedna z instytucyj krajowych ukazała się przebraną za tureckiego świętego, ale ją policja wnet usunęła ze względów moralności publicznej.

W 25-cio letnią rocznicę.

DO AKT DIABELSKICH

MISTRZ TWARDOWSKI.

Tę rocznicę potrzeba uczcić pamiątką, którąby przyniosła korzyść dla kraju. W skutek długiej niewoli, w narodzie naszym upadły nisko: **sumienie** i **logika**, czyli mówiąc po prostu, uczciwość i zdrowy rozsądek.

Mamy mnóstwo „uczonych" ale między nimi wielu głupców.

Mamy mnóstwo „mówców" ale miedzy nimi wielu nieuków.

Mamy mnóstwo „moralistów" ale między nimi wielu występnych.

W dawnych republikach włoskich był zwyczaj, iż skazywano na infamię wszystkich tych, którzy w jakibądź sposób szkodzili dobru powszechnemu a ich imiona wyryte były na kamiennych płytach ku publicznej wzgardzie wystawionych pośrodku rynków. Przy końcu XVIII wieku we Francji ustanowiono „Trybunał" który nie zawsze był sprawiedliwym.

Nam takie środki nie potrzebne; ale możemy naśladować Thomasa Paynea który przed odzyskaniem niepodległości Stanów Zjednoczonych wydawał dziennik pod tyt: **Common sens** (Zdrowy rozsądek).

Sumienie czyste prowadzi do jasnej logiki, a jasna logika nawzajem oczyszcza sumienie. Wnoszę zatem aby **publiczność** podawała do Akt diabelskich wszelkie czynności i pisma obrażające uczciwość i prosty zdrowy rozsądek a poddawała je pod **publiczny Sąd**.

Mistrz Twardowski

Jak się u nas bawić można.

Idziesz w mieście gdzie z wizytą
Masz zabawę wyśmienitą,
Bo gdy wchodzisz — już pacholik
Do gry w karty wnosi stolik.

Bywasz tam, gdzie są babulki
Tę masz do zabawy szansę,
Że zaproszą cię do pulki,
Lub ci kładą pasjanse.

Jedziesz znów w gościnę na wieś
Całą swą cierpliwość zawież,
Bo się zmęczysz nie na żarty,
Grając dniem i nocą w karty.

Gdy odwiedzić chcesz plebana
Kieszeń twa ma być napchana,
Bo wymaga etykieta
Do centa się zgrać w labeta.

Do handelku wejdź w mieścinie
Wnet się do gry ktoś nawinie,
Gdyś miał zaprząg, tak cię zczeszą,
Że do domu wrócisz pieszo.

Słowem w całym naszym kraju
Karty wszędzie są w zwyczaju,
Gramy wszyscy: młodzi, starzy
I cudnie nam z tem do twarzy.

P...i

Z bliskich chwil.



...I zdjął boży Wysłannik z oczów **jej** zasłonę...
I rzekł: „Sprawiedliwości! **twa** chwila się zbliża...
Spojrzyj najprzód na **tego** — co padł u stóp krzyża
Z rąk **krzyżacko-mongolskich**! — Weź go w swą obronę“.

Obraz pokoju europejskiego



według projektu moskiewskich baranków.

Polityka Watykanu.

Wiadomo, że Papież Leon XIII polecił, aby duchowieństwo trzymało się zasad filozofji św. Tomasza z Aquino. Zapewne dla tego, że ten uczony święty zostawił w jednem z pism swoich zdanie, którego jako politycznego prawidła trzymać się kazał:

„Laudantur, qui societatem a potestate tyrannorum liberant.“

Tenże Doktor święty przyszedłszy do Papieża Innocentego IV zastał go liczącego pieniądze w wielkiej nagromadzone ilości. „Patrz! rzekł Namiestnik Chrystusa. Już teraz Kościół nie może powiedzieć: Nie mam srebra, ani złota.“ — „To prawda, odrzekł św. Tomasz, różnica ogromna! Chrystus Pan nie miał ani jednego grosza na zapłacenie podatku. Ale też teraz Kościół nie może powiedzieć umierającemu lub kalece: Wstań i chodź.“

* * *

Sławnemu malarzowi włoskiemu Rafaelowi kardynałowie zarzucali, że w jednym obrazie zrobił twarze św. Piotra i św. Pawła zbyt czerwonemi. „Ależ moi panowie! — rzekł nieco obrażony Rafael. Odmalowałem ich tak, jakimi są teraz w niebie. Rumienią się ze wstydu, widząc jak postępują zwierzchnicy Kościoła.“

BAJCZARKA KRAKOWSKA.

„Boże, Boże wszechmogący
Przyjm odemnie dzięk gorący
Za to szczęście — przyjmij za nie,
Co nam spadło niespodzianie.
Państwo widzę nic nie wiecie?
A tu głośne jest po świecie,
Że gdy papież wśród komnaty
Do mszy złotej wdziewał szaty,
I naraz mu brakło krzyża —
Do księdza się Halki zbliża,
I krzyż jego na się bierze —
Klnę się Bogiem — mówię szczerze
Polski krzyż wziął“. — „Ależ wierzę,
Bo my krzyżów w każdym czasie
Mamy tyle tu w zapasie —
Więc to wiedział sługa Boży,
Że nas jeden nie zuboży.“

Zabawne zdarzenie.

Gdzie się to stało to rzecz mniejsza, dość, że się tak stało.

W pewnem miasteczku burmistrz wezwał sekwestratorów do swojego bióra i rzekł:

„Moi panowie macie właściwie ze stronami postępować z bezwzględną surowością i ściągać zaległe podatki. Rząd sobie tego życzy — a wy właściwie na to jesteście sekwestratorami abyście sekwestrowali — wię kto tylko winien, sekwestrować mu jego ruchomości“. W godzinę przyszedł do jego domu jeden z sekwestratorów i zaczął spisywać jego ruchomości.

— Co pan tu właściwie robisz? zawołał oburzony pan burmistrz.

— Spełniam rozporządzenie p. Prezydenta — rzekł naiwny sekwestrator — i ściągam należytości za dawno zaległe podatki!

— Ta dajże pan spokój — ja jestem głowa miasta — więc podaj to pierwiej do mnie na piśmie — rozpatrzę — bo właściwie nie wiem, czy prezydenci są pod rygor prawny podporządkowani jak zwykli obywatele!

ROZMOWY.

— Tatko! pójdziemy na bal akademicki?

— Pójdziecie moje aniołki, ale w perkalikowych sukienkach.

— A cóż my to pokojówki, czy kucharki?

— Gorzej, bo panny pełne pretensyi, a bez posagu.

2.

— Pani będzie na balu towarzystwa strzeleckiego?

— Nie panie — bo ja nie należę do towarzystwa strzeleckiego.

— To mnie dziwi; bo pani tak doskonale strzelasz — oczkami.

— Dla tego właśnie nie należę, bo tam nie będzie do kogo strzelać.

3.

— Mamo! mamo! jacyś panowie idą — pewnie przychodzą zaangażować nas na bal. Marysiu idź otworzyć.

— Daj pokój — nie otwieraj.

— Dla czego, papo?

— Bo to sekwestrator z pachołkiem. Jakbym im dał pieniądze — tobyście iść nie mogły na bal.

SIELANKA MIEJSKA!
(AUTENTYCZNE)

Ty jej prawisz o dusz zjednoczeniu,
Ideały nadziemskie wystawiasz —
I o ocząt wspominasz promieniu,
Ust koralom hejnały wyprawiasz;
Ona słucha i mówi: Niestety —
Nie mam na bal ładnej branzolety!

W lot więc sprawiasz tę złotą obrączkę,
Potem myślisz: Serduszko już moje...
Ściskasz tkliwie bieluchną jej rączkę,
Skończysz zda się dalsze niepokoje...
Ale ona jak zawsze... figlarka...
Mówi skromnie: Nie mam i zegarka!

Co tu robić w takiem utrapieniu?
Biegniesz cwałem, zastawiasz się w banku...
I z zegarkiem, wracasz w uniesieniu...
I widzisz... O! szczęśliwy kochanku,
Jak cię luba z tęsknotą wygląda...
Na kolanach:... „znanego wielbłąda!“

M. M.

Podsłuchane.

— Panie hrabio, gdyby przyszło do wojny między Austrją i Rosją — za kim byś pan był?

— Byłbym neutralnym. — Jest to najrozsądniejsza polityka jak powiada „Czas“ szczególniej dla tych, których na odważnych nie uczono.

— A komu pan życzyłby zwycięstwa?

— No, rozumie się Austrji, bo Rosjanie są gbury — oniby zaraz kazali się nam legitymować z hrabiostwa — a co nie każdy może. Jedynie w Austrji prawdziwa arystokracja ma pewien punkt oparcia i odpowiednie stanowisko.

TELEGRAMY.

Kraków: „Czas“ tworzy pułki oficerskie. Oburzony na samą myśl, aby prości żołnierze byli ludźmi inteligentnymi obiecuje ułatwiać examina oficerskie zwłaszcza katolickim synom właścicieli dóbr ziemskich i duchownych.

Poznań: Arcybiskup Dünder doniósł do Rzymu o prośbie deputacji polskiej z tym dodatkiem: „Ojcze święty nie rób sobie nic z tego i przebacz im bo nie wiedzą co czynią — nie wiedzą co dobre — nie wiedzą co Bismarkowi, Tobie i bogu jest miłem“.

Niebo: Arcybiskup Dünder przeniesionym zostanie w stan spoczynku stałego z uwzględnieniem wielkich zasług, które położył w Polsce około dobra katolickiego kościoła.

Petersburg: „Nowoje Wremia“ piszą: „Uwieńczenie drugą nagrodą projektu Rygiera na pomnik Mickiewicza ogromnie nas ucieszyło — a jeszcze ogromniej ucieszy gdy dłuto tego polskiego rzeźbiarza uwieczni naród urzeczywistnieniem jego projektu na rynku krakowskim. Jak wiadomo, Rygiera nazwisko jest zapisanem na liście ubiegających się o nagrodę konkursową na pomnik Cara Aleksandra na którym w płaskorzeźbie unieśmiertelnionem być miało uśmierzenie buntu polskiego w najstraszniejszej dla narodu tego grozie. — Wykonanie pomnika dla Mickiewicza przez Rygiera będzie przeto dowodem, że naród polski przychodzi do rozumu — że składa się duch jego do faktorskich agitacji Spasowicza, który ściąga polskie karki do obróży carskiej“.

OD REDAKCYI.

Przed kilku laty jeszcze prosiliśmy prudonistów pocztowych, ażeby miast sobie przywłaszczać prawem kaduka egzemplarze wysyłane prenumeratorom „Djabła“ — podali nam swoje adresy, a z wszelką dyskrecją będziemy im darmo nadsyłali każdy numer. Prośba nasza została bez skutku. Nie ma numeru, po którego wyjściu nie otrzymywalibyśmy reklamacji z różnych stron od Szan. Prenumeratorów. Ta zuchwała bezczelność doszła już do takiego stopnia, że nawet **kalendarze nasze** nierekomendowane przepadają z wielką szkodą dla nas, bo musimy drugie wysyłać.

Zbieramy reklamacje, aby ich całą pakę przesłać do świetnej dyrekcji poczt. Nim się przekonamy, czy zażalenie nasze odniesie należny skutek — oświadczamy tutaj wyraźnie, że każdy egzemplarz nim wysłanym zostanie jest w administracji przejrzanym powtórnie, według książki zawierającej nazwiska prenumeratorów.

Korespondencya Redakcyi.

Częścią beletrystyczną i literacką jako też i obfitością wiadomości teatralnych przewyższyła już od dawna „Wiener Allgemeine Zeitung" wszystkie inne dzienniki wiedeńskie; niemniej i służba podawania najświeższych wiadomości jest w tym dzienniku wyśmienicie zorganizowaną.

Zwracamy uwagę Szan. Pana szczególniej na depesze z Petersburga i Bułgaryi jako też i na znakomite wiadomości z Londynu, Paryża i Berlina, które ten dziennik codziennie podaje.

(NADESŁANE).

Ostrożność!!!

W ostatnim czasie zaszły bardzo często skargi ze strony publiczności z powodu iż ta kupując powszechnie od wielu lat ulubione pigułki szwajcarskie **Rich.** Brandta, zamiast tych żądanych, dostawała za swoje pieniądze zfałszowane przez naśladowanie. Jest więc wskazaną ostrożność, którą przy zakupnie zachować koniecznie trzeba, t. j. odedrzeć etykietę okalającą pudełeczko i przekonać się czy jest opatrzoną białym krzyżem w czerwonem polu i czy mieści podpis, mianowicie imię **Rich;** Brandt. Wszystkie inne podobne pigułki nie opatrzone powyższemi znamionami, a sprzedawane za prawdziwe pigułki szwajbarskie **Rich**; Brandta — należy zwrócić sprzedającemu jako falsyfikaty.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgloszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości. dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ. Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOLĘCKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi. Wszelkie obstalunki na prowincyje uskuteczniam jak najspieszniej.

Ceny umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Magazyny i handle.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba. Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócień, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlązkie, tak surowe jako też weby, płótna na prześcieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne, niciane kanafasy, oxfort, płócienne i bawełniane dymki, szyrtingi, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bieliznę stołową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I. piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Magazyn rękawiczniczy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu glansownych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.

Fabryka Elektro-Techniczna, Mechaniczno-Optyczna.

Pierwsza krajowa fabryka i skład elektro-techniczna, mechaniczno-optyczna EMILA PREYERA, dostawcy do c. k. Uniw. Jagiel., w Krakowie, Floryańska l. 13, przy aptece Wiszniewskiego, odznaczona medalem państwowym zasługi i dyplomem honorowym. Przyjmuje zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii a mianowicie: instrumenta naukowe, lecznicze, niwelacyjne do rysowania, i t. p. Utrzymuje na składzie lornetki teatralne i polowe ze szklami achromatycznemi, okulary, cwikiery, różne modele maszyn parowych i elektrycznych. Również zakłada dzwonki elektryczne, telefony i piorunochrony, mikrofony najnowszych systemów, naprawia gruntownie wszelkich systemów maszyny do szycia, przyrządy grające, jakoto: Pozytywki grzebieniowe, aristony oraz manometry, wacuumetry tak do kotłów parowych jakoteż do aparatów wód gazowych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK, (odznaczony medalem brązowym c. k. Ministerstwa na Wystawie krajowej krakowskiej 1887), ul. Floryańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Pozłaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzeluje takowe. Przyjmuje reperacye i odnowienia, wykonywa takowe starannie i po cenach umiarkowanych.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografij i wykonywa takowe stylowo i z starannem wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejscowe obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości. Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI. Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

Kawiarnia.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Również pod jego zarządem Restauracya

w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austryackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacye itp.

Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ściślejszym kółku urządzane.

Ceny żądaniom odpowiednie.

Restauracye.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie Ceny najprzystępniejsze.

KAROL ZAKRZEWSKI, ulica Wiślna Nr. 3, (przedtem Majewskiego). Restauracya pierwszorzędna znana jako należąca do najlepiej renomowanych. — Wina prawdziwe tak oryginalne jakoteż i stołowe. Piwo marcowe okocimskie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacye, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuję się sumiennie. Ceny najprzystępniejsze

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 2 „DJABŁA“ 1888 r.

KOCHAJMY SIĘ!

Jest zwyczaj, że po kompromisie
Króle wołają: **kochajmy się!**
Lecz i to bywa też zwyczajem,
Że wnet się kiereszują wzajem!

Ksiądz na ambonie rozbeczy się
Wołając: **bracia, kochajmy się!**
Lecz w dowód tej miłości bratniej,
Weźmie za pogrzeb grosz ostatni.

Gdy siedzim gdzie przy pełnej misie
Wznosimy toast: **kochajmy się!**
Lecz nam to nie przeszkadza wcale
Gryźć się następnie jak szakale.

Złe porównanie, bo i zwierzę
Nie kąsa, gdy ma z kim przymierze.
Tak kochać i tak żyć w obłudzie
Mogą jedynie tylko — **ludzie.**

P...i.

Do Akt diabelskich.

PRZED SĄD PUBLICZNOŚCI!

Ostatnie chwile powstania Styczniowego
opowiedział Z. L. S.

Przeczytałem to dzieło znakomite pod względem historycznym i opracowania niektórych źródeł. Ale wielu historykom zdaje się, że gdy ogłoszą jakie dokumenta lub napiszą dzieło, już mogą być prorokami. Nie dosyć jest **pisać**; trzeba wprzód **umieć czytać.**

Pan Z. L. S. myśli, że już jest prorokiem a jeszcze się nie nauczył logicznie myśleć. W Tomie I swojego dzieła na str. VIII zaręcza, że „jest Polakiem gorąco miłującym swą ojczyznę, że niegdyś brał czynny udział w ruchu 1863—64 roku“ a w tej samej przedmowie na wstępie powiada: „Chcę zarysować te **szalone,** ale bądź co bądź bohaterskie postacie, **konające na szubienicach** za umiłowaną przez siebie **ideę**“. Takie rozumowanie nie jest ani uczciwém, ani rozsądnem, ani polskiem, ani religijnem, a chrześcjanina hołdującego podobnym zasadom zaprowadziłoby do pogaństwa i bezbożności. To się nazywa po prostu **odstępstwem!**

Wyznanie o „czynnym udziale“ dokonane wygodnie z piórem w ręku, a potępienie jako „szalonych“ na szubienicach konających bohaterów, nie jest ani uczciwem ani rozsądnem; przeciwnie jest więcej niż szaleństwem, bo zbrodnią jeśli nie obłąkaniem godnem szpitala.

Nie dość na tem. Pan Z. L. S. udaje proroka; na str. VI wyszydza wiarę pieśnią legionów naszych wszczepioną; wyobraża sobie, że książka jego już przekona o prawdziwości słów pamiętnych „Precz z marzeniami!“ twierdzi bowiem, że czas owych **marzeń** „od morza do morza już minął.“

Jeśli autor tej książki stracił wiarę, dziwić się potrzeba, że nie skończył jeszcze tak jak Judasz. A co najmniej wolno mu zostać Moskalem, Prusakiem, schismatykiem lub kim chce. Kto najświętszą powinność i wiarę w przyszłość nazywa marzeniem ten jest nihilistą, bo niszczy najdzielniejszy bodziec do spełnienia tej powinności. Takiemu już wolno wszysko; wolno popełnić samobójstwo na sobie, piekło z tego się ucieszy; ale niechże drugich do samobójstwa, pozornie mądrem rozumowaniem, nie namawia.

Gdyby pan Z. L. S więcej umiał, wiedziałby, że Kościuszkę król Stanisław nazywał szalonym a Napoleon I. „głupim“ (w liście do ministra Fouché 1807 r.) Wiedziałby, że najrozumniejszy z ministrów książe Metternich mówił: „To są niedorzeczne marzenia Włochów odzyskania kraju od morza do morza. Zaledwie małą prowincję jaką możnaby im dać. **Narodu włoskiego nie ma!**“ Wiedziałby, że inny również mądry minisrer powiedział na kongresie 1815 r. „**Italia mortua est et sepulta.**“ Wiedziałby, że naród włoski fałszywych historyków, fałszywych proroków i fałszywych myślicieli piętnował znamieniem publicznej wzgardy, a do chwili odzyskania niepodległości ciągle poświęcał niezliczone ofiary, które dotąd czci każdy uczciwy i rozsądny a więc prawdziwie rozumny człowiek.

Zapiszcie to w Aktach diabelskich na 25-cio letnią rocznicę.

Mistrz Twardowski.

KULPARKOWSKA SPRAWA.

Za czasów Mareszowych w Kulparkowie cennym
Łamanie żeber było na porządku dziennym,
I jakoś uchodziło — dopiero gdy żebra
Hrabiowskie połamano — Sejm porwała febra!
Trzęsą się, z strasznej złości rozliczni szermierze...
To ten to ów Neüssera w gniewie za kark bierze
I w świętem oburzeniu krzyczy: „precz! i kwita!“
Neüsser żegna się, dziwi, i sam siebie pyta:
Może ja oszalałem? może dopust boży...
Bo może to krzyczą kulparkowscy chorzy
A ja myślę, że indziej? i pełen frasunku
U sejmowych psychjatrów chce szukać ratunku!
Nie mój biedny Neüsserze, tyś zmysłów nie stracił
Ale za suche piwo, będziesz może płacił,
Gdyż na świecie tym bożym tak się zawsze zdarza,
Że za winę kowala, wieszają ślusarza!
Jeżeli cię powieszą, to się pociesz w grobie,
Ze taki sam los spotka, każdego po tobie,
Bo z całem urządzeniem ten sławny Kulparków
Nie był wart i wart nie jest, ani funta kłaków!

SPROSTOWANIE.

Miesięcznik galicyjskiego „Towarzystwa ochrony zwierząt“ — powtarzając nasz artykuł z Nr. 24 roku przeszłego: „Męczennicy nauki“, w którym omawiamy: pastwienie się nad zwierzętami pewnego młodego krakowskiego Eskulapa — przytacza z tego powodu, bardzo trafnie fakt prawdziwy, gdzie syn zubożałych rodziców, którzy od ust własnych odejmowali kawałek suchego chleba — aby tylko ukochane ich dziecko skończyło studia medyczne — przybył zostawszy lekarzem do chorej właśnie matki swojej — a zbadawszy stan zdrowia, rzekł do niej zimno: „Choroba ta zagraża życiu — ale ja ściśle tu dyagnosy przeprowadzić nie mogę, dopiero sekcja po śmierci wykaże co mamie brakuje.“ (Wielkie szczęście, że jeszcze nie zaproponował wiwisekcji.) Słysząc to zrozpaczony ojciec miał zawołać: „Bodajby przepadła taka nauka, która mi z syna zrobiła rzeźnika“. Według naszego zdania, biedny ów ojciec źle się wyraził. Rzeźnicy biją bydło — ale dla rodziców mają w piersiach kochające serca! — Należało mu było powiedzieć: „Bodajby przepadła taka nauka, która mi z syna zrobiła coś nikczemniejszego od oprawcy psów (po krakowsku od hycla,) bo zaiste i hycel miałby dla chorej matki więcej względu, niż ten vir doctissimus nie grzeszący widocznie znajomością ani sztuki lekarskiej, ani **synowskiej** miłości!

ZMIANA.

Kiedy był młody, miał ideały
I czyny mierzył pragnieniem,
Dzisiaj w Stańczyka zmienił się cały,
I młodość zwie urojeniem.

Kiedy był młody, tylko z miłości
Ach! mawiał że się ożeni,
A dziś wziął babę jak worek kości,
Lecz z grubym groszem w kieszeni.

Kiedy był młody, pełen zachwytu
Był on patryota śmiały,
Dzisiaj gdy stanął u marzeń szczytu,
Spodlił, zaprzedał się cały.

M. B. E.

U DOKTORA

(zdarzenie prawdziwe.)

— Prose wielemoznego pana konsyljarza przyjechałem tyz tu z Plesowa z babą po poradę lo dziecka bo okrutecnie chore na gordziel — chrypi mu straszuie. Baba w bek, ze jej niebozątko zgaśnie. Tak dalej jo dziecko w pierzynę — babę w kozuch bo straszny mruz — dalej na sanie i wio do wielemoznego pana konsljaza wedle poratunku. No i ona na ulicy ceka ta z robockiem.

— Teraz nie przyjmuję — u mnie godzina ordynacyjna od 3 do 5.

— Ulituj się wielemozny panie, toć mi dziecina do 3 skrepiruwać gotowa. Kajze ja sie podzieje na taki mruz siarcysty — co ci oddech marznie ciekowi w gębie — nie dopieros choremu dziecku.

— To mnie nic nie obchodzi. — Janie, wyprowadź tego natręta!

Inna scena odbyła się na ulicy przed domem p. doktora między kobietą płaczącą na saniach i chłopem klnącym

w niebogłosy — scena, którą przechodzący słyszeli, a ktorej tu nie powtarzamy. Każdy ojciec i każda matka domyśli się jej treści i zapewne usprawiedliwi przeklinania rodzicielskie chociażby one Bóg wie jakie były.

NIEZADOWOLONA.

Pełno tego... tak jak w roju,
Aż mi duszno w tym salonie —
Co przesady, dziwactw w stroju!
Co fałszywych blasków płonie?
Aż się dusza we mnie zżyma:
Że w tém sensu nie ma... nie ma!

Co pretensyi, czczych zalotów...?
Ha! ze wstydu oczy kryję:
Ta wciąż mruga, na tych trzpiotów,
Wzrokiem, krew z nich, zda się, pije,
Okiem rzuca, błyska, pali...
Hołdując tém swych wasali!

A ta wiecznie uśmiechniona!
Lśniące ząbki! perły ni — to...
W perły zdobi też ramiona,
Gra: o lepsze, z Amfitrytą —
Pereł tyle! naraz tyle?
Lekkoduche wy motyle!

Ta, jak trznadel znów szczebiocze:
Jakiś głosik dziwnie cieńki...?
Chyba watę w uszy wtłoczę —
Bo tych dźwięków tej lirenki...
Nie wysłucham, nie przeniosę!
— Wolałabym słyszeć osę!!

Ta, znów jakaś posągowa!
Wzdycha! milczy bez ustanku —
I na dłoni wsparta głowa
W jakichś mirtów skromnym wianku,
— Na ten smutek, wczesną porą...
Patrzeć — to aż poty biorą!

Alboż, tamta ciemnowłosa?!
Modre oczy łzą olśnione —
Gdzieś pogląda wciąż w niebiosa...
Jakby ztamtąd już koronę
Miała chwycić na swe czoło —
A tu gachów ma w około!

Ta znów chodzi, gdzież tam.. pląsa!
Jakieś krygi, pantominy?...
Że aż młodzież z po-pod wąsa
Stroi śmieszki z tej dziewczyny —
Jak wróbelek iście skacze...
Złość mnie dławi! wnet zapłaczę!

...Przed ćwierćwiekiem... oj! gdyby to?
Gdybym z wami tutaj była,
Z wielbicieli moich świtą!
Wszystkie bym was tu olśniła...
I mym wzrokiem, głosem, ruchem!
Skrępowała jak łańcuchem!!

Franciszek Lasocki.

Czy aniołek, czy dyabełek?

Kto mi powie, kto odgadnie;
W głębi ocznych zwierciadełek,
Co u dziewcząt siedzi na dnie?
Czy aniołek, czy dyabełek?

Bo, że siedzi, niewiem co to,
Jakieś chłopię bez skrzydełek,
Widzi każdy, lecz rzecz o to:
Czy aniołek; czy dyabełek?

Bo raz na cię tak z pod powiek
Sypnie rajskich rój światełek,
Że choć przysiądz gotów człowiek:
Że to seraf nie dyabełek...

A w tem znowu tak cię kolnie,
Wzrok, jak gdyby ostrz igiełek,
Że aż krzykniesz mimowolnie:
Ach to szatan nie dyabełek!

I ztąd wiecznie świat się biedzi,
Jak rozwiązać ten węzełek,
Co w panieńskich oczach siedzi?
Czy aniołek, czy dyabełek?

PROŚBA.

Ej ty pan Czort, ty nie piszi czto ja w Warszawie bolszaja ptica, ty nie piszi czto ja charosz ili sykinsyn, a to ja boję się, kak uznajut wyżej, że ja durak i o mnie ciągle piszesz, to mnie prognajut won, a czto wtedy Hurko skażet, czto skażut baletnicy... Prosz pana o to bardzo.

My z bożej niełaski, po protekcyi Hurki, predsiedatiel Warszawskawo Cienzurnawo Komitetu **Jankulio.**

Z PRZEKONANIA.

Kieszeń pełną miał, huk grosza,
Rzecz żyć oczywista,
To też hulał, głosząc wszędzie,
Że pozytywista.

Pieniądz stracił ma huk długów,
Cienko bardzo śwista,
Siedząc w knajpce dzisiaj głosi,
Że — idealista.

M. B. E.

(NADESŁANE).

(NADESŁANE.)

Na bieżącą porę!

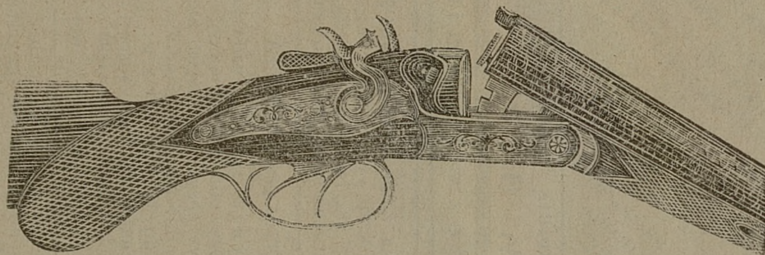
Poszukuję podróżującego w interesach handlowych, któryby zechciał przyjąć obok i moje zastępstwo dla pewnego i stosownego artykułu — daję dobrą prowizyę.

M. Korotwitscka, Sternberg (Morawa).

Magazyn broni i przyborów myśliwskich
BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

w Krakowie, gł. Rynek L. 12

poleca po cenach najprzystępniejszych:



Broń myśliwską, sztućce, sztućczyki Floberta pistolety tarczowe i Floberty, rewolwery, z najsłynniejszych fabryk.

Niezawodne **łuski nabojowe** do strzelb wszelk. system., od złr. 1·25 za 100 szt.

Wyłączny skład na Ks. Krakowskie **patronów piorunowych** w cal. 16 i 12.

Proch w najlep. gatunkach, **śrót** (twardośrót) we wszystkich grubościach.

Wielki wybór **przyborów myśliwskich**

Własny warsztat rusznikarski, w którym się przerabia, naprawia broń wszelkich systemów, po cenach najumiarkowańszych.

Łaskawe zlecenia odsyłam odwrotną pocztą.

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

Każdy człowiek niech na siebie patrzy, niech zażywa co najlepsze, dlatego ci, co kaszlą, chrypkę mają lub zaflegmieni są, niech zawczasu starają się o środki przeciw temu. PP. **kupcy, aptekarze** i **cukiernicy** powinni się przedwcześnie zaopatrzyć w dostateczny zapas najlepszych środków,

JÓZEF RUMMEL

cukiernik specyalista we Lwowie

otworzył fabrykę, w której wyrabia najwyborniejsze **słodowo-ziołowe cukierki przeciw kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu** itp., o których świadczy parere świetnego fizykatu (L 27541/86.) „Pańskie ziołowo-słodowe cukierki zostały przez fizykat miejski badane i uznaje powyższy urząd ich dobroć i skuteczność.

Klimesch, burmistrz.

Wny c. k. radca rządu protomedyk dr. **Denarowski** potwierdza, że są wyrabiane przeciw kaszlowi, chrypce, że oddzielają flegmę itp.

Wny dr. **Sucharowski** pisze, że bez nich sypiać nie może, bo kaszel męczy i jedynie w tych cukierkach ulgę znajduje.

Te powyżej tak chwalone cukierki są jedynym krajowym wyrobem tego rodzaju z polskiemi napisami, wszystkie inne wyroby są jako nie galicyjskie w niemieckim druku i nie apetycznych papierach zawijane. **Rummla cukierki** są do nabycia w handlach, aptekach i cukierniach w całym kraju. ***Paczka 10 ct.***

Składy: we Lwowie: pp. Ilgner cuk., Greiner, handel. Z. Litwiński cukiernia, Królikowski, Mańkowski W Krakowie: Molęcki, Mika, Biasion, Trauczyński apt., Siedlecki apt., Masłowski cuk. W Podgórzu: Skakalski apt. W Przemyślu: Mańkowski apt. W Tarnowie: T. Scharff. W Rymanowie: J. Łazarowicz. W Borszczowie: Niemczewski apt. W Horodence: Kegler, han. W Oświęcimie: Polaczek apt. W Kutach; Stupnicki aptekarz. W Jarosławiu: Wisłocki apt. W Żydaczowie: Elektrowicz apt. W Czerniowcach: Tesarz cuk., Rummel cuk., Paczewski hand

Adres: ***JOZEF RUMMEL***

fabryka cukierków słodowo-ziołowych we Lwowie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 27,

poleca swoją świeżo założoną

PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ

przyjmuje zamówienia

na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące.

podejmuje się urządzania całych mieszkań,

tapetowania pokoi, zakładania dywanów,

przerabiania starych mebli, oraz dekoracyj.

Wszelkie obstalunki na prowincją uskutecznia się jaknajspieszniej. **Ceny umiarkowane.**

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KLOSETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,

poleca

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

Pociągi na kolejach żelaznych (od 20 Października 1887).

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobowy, pospieszny, mieszany
Kraków odjazd: 10·46 rano, 9·26 wieczór, 10·57 wieczór
Lwów przyjazd: 9·07 wiec., 5·30 rano, 11·15 rano

do Tarnowa, Rzeszowa i Lwowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 popołudniu; Lwów „ 6.46 wieczór

do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieiiczka przyjazd 11·59 „ „

do Wiednia: pociągi kuryerskie — pociągi osobowe
Kraków odjazd 6·55 rano 9·37 wiecz. — 5·37 rano i 3 po połuduiu.

Z Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia odchodzi o 11·27 przed południem.
Do Rozwadowa przychodzi o 5·16 po południu.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa: osobowy, mieszany, pospieszny
Lwów odjazd: 3·50 rano, 4·30 pop., 10·24 w nocy
Kraków przyjazd: 2·33 popołud., 5·07 rano, 6·48 rano

ze Lwowa lokalny:
Lwów odjazd: 7·50 przed połud. — Kraków przyjazd 8·20 wieczór.

z Wieliczki { Wieliczka odjazd 6·55 wieczór.; Kraków przyjazd 7·35 „

z Wiednia: pociągi kuryerskie — pociągi osobowe
Wiedeń odjazd 12·00 w połud. 9·45 wiecz. — 7·30 wiecz. 8·20 rano
Kraków przyj. 8·48 wieczór 7·25 rano — 9·46 rano 9·50 wiecz.

Z Rozwadowa i Nadbrzezia do Dębicy przychodi 1·16 po południu.
Z Rozwadowa do Dębicy wychodzi o 7·25 rano.

Pociągi z Rozwadowa do Dębicy i z Dębicy do Rozwadowa kursują tylko w Poniedziałki i Piątki.

Z Prus: o godz. 5 popołud. osobowy, o godz. 8·48 wieczór kuryerski i o godz. 9·50 wieczór osobowy.
Z Warszawy: o godz. 9·46 rano osobowy, o godz. 5 popołud. osobowy i o godz. 7·25 rano kuryerski.

☞ **Uwaga.** Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

PIERWSZA KRAJOWA

Fabryka chemiczno-kosmetyczna we Lwowie

J. IHNATOWICZA

MAGISTRA FARMACYI i CHEMIKA SĄDOWEGO.

Filie: w Krakowie Sukiennice Nr. 20

w Czerniowcach Rynek Nr. 2.

Siedm medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy na Wszechświatowej wystawie w Antwerpii za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerye.

ANTILENTILIA.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **Antilentilią**. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny i t. d. nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność**. — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. — Pół flakonu 1 złr. 60 centów.

Pudr książęcy

nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

Woda fiołkowa.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, zgrubiały nadskórek i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena 1 złr.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa **piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy**. — Cena 60 ct.

Środki do wytępiania owadów:

Fenilin, przeciw molom, flakon 60 ct. — ***Grylon***, na karakony, wielkie i małe stonogi szczypawki i t. p. — Flakon 30 ct. — ***Proszek perski***, na pchły i t. p. 5, 10, 30 ct. — ***Alichenin***, na wytępienie grzybu domowego niezawodny, litr 50 ct.

Perfumy wszelkiego rodzaju.

Woda Lilijowa

plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. Cena 1 złr. 50 ct.

Orientalina Pudr płynny

nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość dla oka niedoszcegalną), odświeża ją i konserwuje. Cena 1 złr

---

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

KOKSU NASZEGO

w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych. sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli

po cenie **40 centów** za centnar cłowy
(80 centów za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy koks maszyną łamany i odstawiamy do domu. **Zarząd gazowni miejskiej.**

WILLA

we wsi Zwierzyniec, Nr. 22,

w pięknym położeniu na wzgórzu,
nie daleko mogiły Kościuszki, z rozległym widokiem, mająca 7 pokoi, kuchnię a oprócz tego budynki gospodarskie w dobrym stanie i 5 morgów gruntu w jednym kawałku,
jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia.
Wiadomość na miejscu lub w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 39, I piętro.

NAJLEPSZĄ
Bibułką na papierosy
jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

z wyrobu francuskiego
firmy Cawley & Henry w Paryżu.
Przed naśladowaniem ostrzega się!

Ta bibułka jest bardzo zalecona przez pp. Dra J. J. Pohl, Dra E. Ludwig i Dra E. Lipmann, profesorów chemii przy uniwersytecie wiedeńskim, a to dla swego wybornego gatunku, wolnej od cudzych ingredyencyj i bez wszelkich pierwiastek szkodliwych zdrowiu.

LE HOUBLON — 500 FEUILLES

FAC-SIMILE DE L'ETIQUETTE — 17, rue Béranger, à PARIS

SKÓRKI JELENIE.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH i NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU i GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI
patronów malarskich, różnych szczotek,
tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIENIE
i smarowidło belgijskie na wozy.
Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

KSIĘGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do łaskawego przejrzenia.

Niemniej utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła illustrowane odpowiednie na upominki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Katalogi na żądanie franco.

FABRYKA

WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,

poleca swoje wyroby jako to:

wódek słodkich Jarzębinki i Koniferynki i wódki niesłodzonej Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczański, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej:** Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak, jako prawdziwe **dobre fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Poczuwamy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka", które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości.

Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Biasion, Feintuch, Hawełka, Mikuszewski et Zygadłowicz i Wentzel, oraz w restauracyi p. Bogusiewicza i p. Pajączkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolfiego i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzeńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne.*** ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki.*** ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czekoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie.*** ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Sery*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: **cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.**

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

IGNACY RAJAL

w Krakowie, Rynek gł. linja A-B Nr. 41,

poleca swój bogato zaopatrzony skład

WSZELKICH MATERYAŁÓW na MEBLE,

AKSAMITY D'UTRECHT,

Adamaszki, Plusze jedwabne Bourrety, Kretony etc.

DYWANY SALONOWE,

angielskie, bruxelskie i persko-smyrneńskie.

Dywany metrowe do wyścielania pokoji,

DYWANIKI przed i nad ŁÓŻKA.

SERWETY,

KAPY i KOŁDRY FLANELOWE we wszystkich jakościach.

Chodniki z wełny kokosu i jutty.

Portiery w różnych deseniach

jak również firanki białe oddzielne.

WIELKI WYBÓR DYWANÓW

smyrneńskich i tureckich.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.